

Reparacje - naprawa szkody

Słowa prezydenta Niemiec Franka-Waltera Steinmeiera wypowiedziane w Warszawie 1 września 2019 roku, w 80. rocznicę wybuchu II WŚ z pewnością były historyczne. Oczekiwałam, aby okazały się brzemienne zarówno w skutki polityczne jak i prawne. Brak traktatu pokojowego między Polską a Niemcami nie może być stale przemilczaną przyczyną uchylania się od odpowiedzialności Niemiec za rozpętanie wojny, tym samym od zadośćuczynienia materialnego i finansowego za straty wojenne dla zaatakowanej i okupowanej Polski. No chyba że Niemcy nie są poważnym państwem albo że niepoważnie traktują Polskę i samą Unię Europejską, dla której, jak zapewnił Steinmeier, mają wносить „większy wkład na rzecz bezpieczeństwa i dobrobytu”. Poza tym to w reparacjach zawiera się istota cywilizacyjnego, a więc moralnego i prawnego porządku europejskiego.

Niemiecki prezydent, w obecności kanclerz Niemiec Angeli Merkel, wiceprezydenta USA Mike Penca oraz 40 prezydentów i premierów państw zaproszonych na uroczystości, nazwał wywołanie II WŚ „niemiecką zbrodnią”, pochylił się przed ofiarami „niemieckiej tyranii”, a w języku polskim prosił o przebaczenie za historyczną winę Niemiec. Oświadczył: „Przyznaję się do naszej nieprzemijającej odpowiedzialności”. Niełatwo buduje się pojednanie między narodami, które warto pamiętać, zapoczątkowali Polacy w 1965 roku listem (orędziem) biskupów polskich do niemieckich z pamiętnymi chrześcijańskimi słowami: „Przebaczamy i prosimy o przebaczenie”. Wówczas otrzymaliśmy od biskupów zarówno z RFN jak i z NRD potwierdzenie obecności na polskich uroczystościach 1000 -lecia chrztu, natomiast nie było jasnej deklaracji w sprawie uznania za ostateczną granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, o co zabiegał polski Kościół katolicki. Świat usłyszał od prezydenta Niemiec

o niemieckiej, a nie o „nazistowskiej” winie i odpowiedzialności i były to trzeba przyznać słowa autentycznej skruchy i pokory. „Stoję przed państwem boso”, powiedział w nawiązaniu do pielgrzymki do grobu św. Wojciecha w Gnieźnie cesarza Ottona III w 1000 roku. A była jeszcze wizyta prezydenta Richarda von Weizsäckera w 1990 roku. Jak widać, tych pokojowych wizyt nie było więc zbyt dużo. Wszystkie tak ważne i długo oczekiwane słowa wygłoszone w Warszawie przez prezydenta Franka-Waltera Steinmeiera będą pozytywnie zapamiętane. Jest jednak pewien poważny szkopał. II WŚ rozpętana przez hitlerowskie Niemcy była wojną niesprawiedliwą. Niemcy nazwali ją „kampanią warszawską”, my zaś mówimy o "Wojnie obronnej 1939".

O wojnie niesprawiedliwej i sprawiedliwej ciekawie pisał urodzony w 1583 roku Holender Huig de Groot, powszechnie znany pod łacińskim nazwiskiem Hugo Grotius. Zwany jest też „ojcem prawa międzynarodowego”. Właśnie odświeżyłem sobie jego główne dzieło – „O prawie i pokoju”. Jakże pięknie czyta się myśli Grotiusa zaczerpnięte z prawa boskiego i naturalnego, na długo przed okrutnymi lewackimi rewolucjami, które z tymi prawami zaciekle walczyły w imię "wolności i równości" człowieka. Otóż w rozdziale XVIII - „O szkodzie wyrządzonej bezprawnie i o zobowiązaniu, jakie stąd powstaje” Hugo Grotius pisze: „Odpowiednikiem czynu przestępnego jest kara, natomiast odpowiednikiem skutków tego czynu jest naprawienie szkody, które polega tutaj na uznaniu swojej winy, okazaniu czci, stwierdzeniu niewinności strony poszkodowanej (...) niemniej jednak można również naprawić tego rodzaju szkodę, o ile poszkodowany tego sobie życzy, przez wypłacenie pieniężnego odszkodowania, ponieważ pieniądze są wspólną miarą rzeczy pożytecznych”. Wszystkie wymienione tu przesłanki „szkody bezprawnej” zostały 1

września 2019 roku wymienione i spełnione. Brakuje jednak naprawienia szkody, czyli odszkodowania. Sprawa reparacji nie jest zatem „zamknięta”, jak twierdzi rzecznik niemieckiego rządu Steffen Seibert. Wręcz przeciwnie, właśnie się szeroko otwiera, nawet wspólnie dla Polski i Grecji. Zarówno szkody moralne (też możliwe do wyliczenia w formie finansowego zadośćuczynienia), jak i oczywiście znacznie łatwiejsze do przedstawienia szkody materialne, winny być udostępnione stronie niemieckiej wraz z wyliczonym pieniężnym odszkodowaniem. Może to być 9.6 bln USD wartości strat zadanych przez Niemcy i 15,1 bln USD strat globalnych w kapitale ludzkim, rzeczowym i ziemskim. Odsyłam tu do opracowania prof. Stanisława Ryszarda Domańskiego. Nawiasem mówiąc niemiecka posłanka Brigitte Freihold z Die Linke wycenia szkody wyrządzone Polsce na bilion euro. A jak to się dzieje, że niemiecka lewica godzi się na reparacje wojenne dla Polski, a polska lewica wraz z całym „frei korpusem” polskich liberałów odszkodowań nie chce, a nawet się nimi brzydzi. Oto najgłębsza tajemnica lumpenelit III RP.

181 wSieci 09.09.2019

www.wojciechreszczyński.pl